№ 47. Kraków 26 Lutego — Niedziela. Rok 1860.

CZAS

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS" Z DODATKIEM.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biora Ekspedycyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 25 lutego.

Od chwili zawarcia konwencyi w Villafranca, dyplomatyczna strona polityki europejskiéj w ścisłéj trzymaną była tajemnicy. Europa widziała tylko wypadki, a czytała tylko traktat zawarty w Zürich. O tém co się przez ten czas działo w gabinetach, dochodziły ją tylko niepewne wieści na domysłach dziennikarskich oparte. Tajemnicę tę przedarł parlament angielski, żądając od ministrów złożenia dokumentów tyczących się spraw włoskich. Uczynili to ministrowie i podali do wiadomości noty dyplomatyczne bądź w całości bądź w wyjątkach, w liczbie 252 dokumentów. Zbiór ten tak zwany *Blue book* (niebieska księga) mieści w sobie akta od 13go lipca 1859, pod którą to datą pierwsza nota ogłoszona, do 3go stycznia 1860 r. daty ostatniego dokumentu, to jest od zawarcia konwencyi aż do zawieszenia kongresu zebrać się mającego.

Dzienniki angielskie powtarzają ważniejsze z tych dokumentów, bądź w całéj osnowie bądź w treści. Można z nich wiele czerpać objaśnień. I tak, w nocie z d. 19 lipca lord Cowley donosi, jakie hr. Walewski w rozmowie z nim swojej dawał powody, które skłoniły Cesarza Napoleona do zawarcia tak niespodziewanego pokoju. Ciekawy jest niemniéj opis zjazdu w Villafranca według opowiadania ministra francuskiego przez posła angielskiego skreślony. W nocie z 27go lipca lord J. Russel odpowiada na zażalenie hr. Rechberga przeciw postępowaniu Anglii podczas wojny włoskiéj, a o którém mu doniósł p. Fane sprawujący chwilowo urząd posła angielskiego w Wiedniu. Wywiązuje się z tego wymiana not bardzo cierpkich między gabinetami wiedeńskim i St. James. O wrażeniu przychylném, jakie artykuł *Monitora* z dnia 9go września uczynił w Wiedniu, donosi również p. Fane, nie ukrywając bynajmniéj, że Austrya nie odstępuje wcale od obranego kierunku, tudzież jak rozumie zobowiązania w Villafranca przyjęte. W połowie listopada donosi lord Cowley, że ks. Metternich zawiadomił Cesarza Francuzów, iż skoro książę Carignan mianował pana Buoncompagni rejentem Włoch środkowych, Austrya nie wezwie pełnomocników sardyńskich do kongresu i z niemi zasiadać nie będzie. W nocie zaś z 18 listopada pisze tenże lord, że Cesarz Napoleon dał wyraźnie do zrozumienia księciu Metternichowi, iż przejście wojsk austryackich przez Po pod jakimkolwiek pozorem uważać będzie za *casus belli*. Późniéj, tegoż miesiąca donosi poseł angielski w Wiedniu lord Loftus, że Austrya pod względem interwencyi zupełną sobie wolność zastrzega. Lord Russell w nocie z dnia 26 listopada oświadcza się otwarcie za anneksyą Włoch środkowych, wszakże gdyby to być nie mogło, rząd angielski przyjąłby taką kombinacyę, w którejby Toskania i Modena wybrały sobie księcia nienależącego do rodzin panujących pięciu wielkich mocarstw. W depeszy z 12 grudnia lord Loftus odsłania zamiary rządu austryackiego co się tyczy Wenecyi. Tegoż miesiąca 9go lord Bloomfild poseł angielski w Berlinie pisze, że Prusy nie poprą żadnéj propozycyi mającéj na celu interwencyę na Włoch środkowych. Dnia 13go tegoż miesiąca lord Loftus donosi, że nie otrzymał żadnéj stanowczéj odpowiedzi od hr. Rechberga na pytania jakie stawiał względem Rzymu i Neapolu. Nakoniec dnia 1go stycznia r. b. lord Cowley pisze, że kongres został odroczony, bo Francya nie chce się względem Austryi i Papieża zobowiązać, że nie będzie przedstawiała na kongresie programatu wskazanego w broszurze „Papież i Kongres"; zaś 3go t. m. hr. Walewski pisze do pełnomocnika Francyi w Londynie, że kongres jest odłożony, bo negocyacye między Francyą, Austryą i Rzymem nie doszły do zupełnego porozumienia się.

Z głównych tu wytkniętych dokumentów przekonać się łatwo, jak ważnym i ciekawym jest dla historyi nowoczesnej pomieniony zbiór dyplomatyczny. Wszelako tak wielka nastąpiła zmiana w polityce od nowego roku, iż podobno odwoływać się do owych depesz już nie przyjdzie, i dla tego mniej żałujemy, że dziennik nasz nie jest dość obszernym, aby mógł zamieścić całą tę dyplomatyczną korespondencyę.

Korespondencya Czasu.

Z Sandeckiego 23 lutego.

(K. K.) Szanowny korespondent z Tarnowa pod znakiem (A. M.) umieszczając w N. 43 *Czasu* artykuł dotyczący zawiązującego się Towarzystwa ogniowego, nazwał instytucyę tę z tych powodów karłowatą i czysto szlachecką, ponieważ komitet wspomnionego Towarzystwa nie przypuszcza miast i miasteczek, włościan i księży do stowarzyszenia. Li tylko bezstronne rozumowanie osądzić zdoła, o ile szanowny korespondent w owych wnioskach ma za sobą prawdę lub nie. I tak kraj nasz, którego całe mienie opiera się na ziemopłodach, rolnictwie, poprzednio i przedewszystkiém powinien szczególniejszą baczność i całe swe dążenie ku temu celowi zespolić, ażeby główne swoje bogactwo od szkód ewentualnych ochronić, o ile można ubezpieczyć. Tą myślą przejęty szanowny założyciel krajowego Towarzystwa ogniowego pan Franciszek Trzecieski za usilném i wieloletniem staraniem uzyskawszy pozwolenie, wspólnie z obywatelami kraju pracuje, by dzieło to obfite z czasem owoce dla kraju przyniosło. Pomimo więc że szanowny korespondent z Tarnowa do sprawozdań wszystkich Towarzystw ogniowych się odwołuje, wykazując, że pożarów o dużo mniéj w mieście się wydarza jak na wsi, nareszcie pomimo słuszności którą mu w tym względzie przyznać trzeba, rozważyć winien, że chociaż pożary po wsiach bywają częstsze, jednakowoż gdy klęska ta ogarnie miasto lub znaczniejsze miasteczko, a nagromadzone tam od lat wielu zasoby przemysłu i nieruchomości pochłonie ogień, Towarzystwo ogniowe w pierwszym lub drugim roku swego istnienia nie mając jeszcze dostatecznych funduszów, mogłoby być narażone na upadek, gdyby mu przyszło wynagradzać ogromne szkody, gdy stósownie do zakreślonego projektu statutów przyszłego Towarzystwa ogniowego w najlepszym razie w pierwszych dwóch latach uzbierać będzie można mniéj więcéj około 200,000 złr. Dozwólmy się Towarzystwu ogniowemu utrwalić i drogą powolną ale pewną w fundusze zbogacić, niechaj pierwotny swój zakres wytknięty czysto rolniczy lecz nie szlachecki daléj rozwija, a gdy po pewnym przeciągu czasu wzmoże się, natenczas i klęskę większego miasta mając fundusze pod ręką łatwiéj mu będzie znieść bez szwanku. *Paulatim summa petuntur*, miejmy wzgląd na to starożytne przysłowie nietylko w Towarzystwie ogniowém, lecz w każdém wielkiem dziele. I tę okoliczność nadmieniam naocznie się w komitecie Towarzystwa ogniowego przekonawszy, że nietylko stan poważny i poważany duchowny, lecz i włościański jako rolnicze w zabezpieczeniu się w przyszłém Towarzystwie ogniowém dość licznie są zastąpione, oraz wszelkie możebne kroki ku temu poczynione, ażeby na drodze chociaż pośredniéj, coraz to więcéj z tych stanów przystępowało do Towarzystwa. Nareszcie co do przypuszczenia miast i miasteczek w zabezpieczeniu swego dobytku, ogólne zgromadzenie w dniach pierwszych marca odbyć się mające osądzi; czyli i pod jakiemi warunkami bez narażenia przyszłego swego bytu nastąpićby to mogło.

Wiedeń 23 lutego.

☐ Cokolwiek jeszcze dzienniki mówią o propozycyach angielskich, świat dyplomatyczny tutejszy, uważa je za *upadłe*. Na zapytanie, czy powstały skądkolwiek modyfikacye lub inne propozycye, słyszałem odpowiedź, że urzędownie nikt w téj mierze nie wyrzekł. Mogą być przeto poufne pomysły i komunikacye, lecz czy z nich podstawa do kongresu się utworzy, nikt nie wie, a wielu po prostu wątpi. Większość jest zdania, że wypadki poprzedzą jeszcze nowy areopag europejski. Jak się w nich państwa wielkie trzymać będą? Przeszłość mogłaby być w téj mierze najlepszą skazówką. Przymierze angielsko-francuskie jest ścisłém i śmiałém, i jeśli się Palmerston utrzyma, będzie ściślejszém i śmielszém. Wpływ Anglii na Prusy jest widoczny. W Petersburgu przemaga pociąg do Francyi. Hr. Cavour wysłał memoryał, o którym wam donosiłem. Podobny ma być do przeszłorocznego, co do zarzutów i ataków na Austryą; lecz dowodzi konieczności połączenia Włoch środkowych z Piemontem. Zdaje się być pewném, że w tych dniach margr. Moustier odczytał hr. Rechbergowi depeszę p. Thouvenela co do Wenecyi, w któréj gabinet francuski twierdzi, że w Villafranca były także zobowiązania, o jakich list Cesarza Napoleona do króla Wiktora Emanuela mówił, a czemu hr. Rechberg w swéj rozmowie z lordem Loftus późniéj zaprzeczał. Tymczasem Piemont i Liga zbroją się ciągle.

Patent tyczący się żydów, znalazł pochwały w dziennikach, lecz na giełdę nie wpłynął. Interesowani uważają go za niedostateczny. *Ost-Deutsche Post* nawet to wypowiada spodziewając się, że przyszłe reprezentacye, temu zaradzą. Mogła to powiedzieć, gdyż i sama *Gazeta wiedeńska* o reprezentacyach w swym artykule nad patentem wspomina. Kiedy i jaki plan pokaże się przed światem do tych reprezentacyj, niewiadomo.

Karnawał skończył się balem u dworu, na którym z Polaków byli prócz hr. Gołuchowskich, hrabiowie Baworowski, Bąkowski, Wodzicki, Jabłonowski itd.

Prawie wszyscy Arcyksiążęta byli po balu w Reducie na tak nazwanym balu maskowym, na którym jak zwykle, chodzić było trudno, a tańczyć niepodobna.

Rzym 17 lutego.

W tych dniach książę Gramont czynił nowe propozycye dworowi rzymskiemu w duchu angielskim, proponując, ażeby uciekczono się po raz drugi w Romanii do powszechnego głosowania, które byłoby ogólniejszém tą razą niż przeszłą, i ofiarując usunięcie wojska piemonckiego przez czas wotowania. Ale te propozycye odebrały kategoryczną odmowę ze strony gabinetu watykańskiego.

D. 10 b. m. odbyło się w kościele św. Klaudyusza nabożeństwo za duszę śp. jenerała Skrzyneckiego. Papież przysłał na nie Szwajcarów składających straż jego przyboczną. Stali oni w kościele z halabardami swemi przez cały czas nabożeństwa jako straż honorowa przy katafalku.

Jutro mija tydzień karnawału rzymskiego. Ci co go widzieli lat przeszłych, poznać go teraz nie mogą; większa albowiem część Rzymian nie chciała być na nim obecną; było kilkanaście powozów napełnionych Angielkami i Amerykanami. Patrycyci tutejsi nie chcieli jeździć po Corso, ale za to wczoraj, w tłusty czwartek, dano sobie słowo, że się zbiorą za Porta Pia i że tam będzie drugi karnawał. Jakoż do dziesięciu tysięcy osób znalazło się w rzeczy saméj za rzeczoną bramą.

Dzisiaj kardynał Wisemann na czele większéj części bawiących tu katolików angielskich idzie złożyć hołd Ojcu ś. Dochodzą wiadomości, że wszystkie listy przechodzące przez Florencyę bywają otwierane. W tych dniach księżna Lancellotti pisząc do jednego ze swych krewnych do Rzymu donosiła mu, „że Buoncompagni wyjechał do Turynu i że nie wiedzą kiedy wróci." Otworzywszy list urzędnik z poczty dopisał: „La Signora principessa si sbaglia, Buon Compagni sta ancora a Firenze". (Księżna pani się myli, Buon Compagni jest dotąd we Florencyi).

Bawi tu od kilku dni księżna de Ligne z domu księżniczka Lubomirska.

Kraków 25 lutego. Sprawozdanie z obrad komisyi mężów zaufania zasiadającéj w Krakowie nad ustawą gminną. — *Posiedzenie XXII z dnia 18go stycznia.*

Ukończywszy obrady tyczące się organicznego składu gminy okręgowej, — przystąpiono do części II projektu o atrybucyach tejże gminy.

Paragrafy projektu:

§. 61. „Gmina ziemska zbiorowa będzie miała „kierunek i nadzór nad gromadami (gminami miej„scowemi) co do wszelkich czynności zachodzących „w wewnętrznych sprawach gminnych, o ileby zaś te „gromady nieposiadały dostatecznie uzdatnionych

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Rozmyślania starego przy piecyku.

Trzeba przyznać, że w tych czasach pojawiło się wiele pięknych projektów w naszych polskich pismach; ale cóż ztąd, kiedy te wszystkie projekta, albo tak spełzną jak zamki na lodach, albo jeżeli się który projekt urzeczywiści, to tak przez następne poprawki wychodzi na świat skarłowacony, że nieżyje, ale tylko wegetuje, — niedziwota zatém, że i wkrótce na suchoty kończyć musi. Czy może być co piękniejszego, jak projekt wzajemnego ubezpieczenia od ognia i wszelkich szkód elementarnych; ale cóż z tego, kiedy zamiast pójść za przykładem jaki mamy w Królestwie kongresowém, a którego błogie skutki wszyscy pod niebiosa wynoszą, nam każą się ograniczyć na asekuracyi dobrowolnéj, cząstkowéj, a tém samém albo żadnéj przyszłości niemającéj, albo, jeżeliby jaką i yć miała, to gdzieś w odległéj perspektywie. Czyż takiemu fatalizmowi zaradzić już niemożna? Dołóżmy drewek do piecyka i pomyślmy nad tém.

Tłumaczy się gazeta, że początkowy projekt był za ubezpieczeniem ogólném, przymusowém, lecz że władze krajowe niebyły za przymusem, a to z powodu, że kraj i tak już przymusowo dosyć jest obciążony. Otóż pomyślałem, że może Władze i słusznie mają, że niechcą narzucać przymusowego ubezpieczenia, bo to jest rzeczywiście dużo, oj dużo do płacenia. Ale skoro w projekcie miasteczka miały być i tak wyłączone, skoro włościan przymuszać nijako, bo i ckliwi na opłatę, i niepojmujący jeszcze, jakie to korzyści ze stowarzyszeń płyną, skoro wypadałoby wyłączyć jeszcze jednę klasę ludzi, klasę *par Excellence*, a któréj jednak dla teraźniejszych uprawnień, z bojaźni ubliżenia wymienić nijako, choć znaną jest z téj strony, że mieści w swém łonie takich co to asekurują się dla spekulacyi, — któż więc zostanie? Oto, malutka ilość ludzi, to jest dawniejsi dziedzice, czyli posiadacze większych własności. Czyliż przynajmniéj między temi niedałoby się zaprowadzić moralno-przymusowego ubezpieczenia? Rozumiałbym że toby się udało, ale jak się wziąść do téj czynności? Może wydrukować odezwę i rozesłać ją przez pocztę? Ba! To się na nic nieprzyda. Każdy odbierze, przeczyta i położy — myśląc sobie — ciekawy jestem, czy też to będzie co z tego. Za parę dni zupełnie o tém zapomni, a w każdym razie nic na odezwę nieodpowie. Bo u nas nastąpiła jakaś nieufność, jakieś zwątpienie, jakaś oziębłość. Jesteśmy jakby w jakiém marzeniu opiatyczném pogrążeni; jeżeli się co dzieje na świecie, to nam się to wydaje, że to sen. Przypominam sobie żem raz czytał podróże jakiegoś Amerykanina po Europie, gdzie któreś tam z państw przyrównywa do Chin europejskich. Domyślam się, że to się tyczyło tylko administracyi jego wewnętrznéj, lecz gdyby się miało tyczyć ludzi, toby nas tam ten Jankee niezawodnie jako znakomitą cząstkę tego państwa umieścił; bo to żadnéj swobody, żadnéj wesołości, słowem, żadnego życia u nas niewidać. Nie dziwowałbym się nam starym, bo to jednego wiek, drugich nieszczęścia, tamtych choroby, lub pamięć świetnéj, a minionéj przeszłości przygniotła; — ale tu młodzi teraz, więcéj skwaszeni jak starzy. Siedzi ta młódź gdzieś po kątach domowych, że ani wiesz o nich, że ta są na świecie. I jakże to oni czas pędzą? Oto, lubują się do 8méj w łóżku, trochę nad książką lub gazetą poślęczą, czasem się z fuzyjką lub na koniku przetrzęsą, a wreszcie cygara ćmią i preferansa ćwiczą. A zdarzy się gdzie zabawa, że ich kilku razem zobaczysz, to choć panienki ładne jak róże a oczka im się świecą, jak iskry elektryczne, to jednak młody zdaleka je obchodzi i przysunąć się boi, aby go nieposądzono, że się stara o pannę. Muzyka tnie od ucha, aż ci serce skacze, a tu panicz tańczy jak za pańskie, i nogi od niechcenia powłóczy jakby podagrzysta. Lecz niegdyrajmy napróżno, i niewińmy wyłącznie tę kochaną młodzież, bo nie ona jedynie jest złego przyczyną.

Powiadają że to z góry zawsze przykład idzie, trzeba może nam samym uderzyć się w piersi i powiedzieć *Mea culpa*. Jakkolwiekbądź, u młodzieży grunt i serce złote, lecz niedziwota, niewidzieli lepszych czasów, więc do gorszych przywykli. — Duch czasu niepewnego, ta bieda ogólna, ten brak życia politycznego, brak wymiany i ścierania się zdań, przynosi ten brak energii i oznaków siły. Trudno to temu zaradzić, ale jednak nie jest niepodobném, bo od nas zależy nieupadać pod tym fatalizmem, i z własnego wnętrza, powinni-

„pracowników, przychodzić im będzie sama w pomoc, oraz pośredniczyć w stósunkach między niemi a władzami przełożonemi i innemi.

§. 62. Co do spraw wewnętrznych gromad i dziedzin (gmin miejscowych i obrębów dóbr) w skład gminy ziemskiéj zbiorowéj wchodzących i jako całość uważanych, tyczących się, taż gmina mieć będzie osobne swoje gospodarstwo, którego sprawowanie poruczone jest zastępstwu gminy ziemskiéj.

§: 63. „We względzie spraw publicznych atrybucye nad całym obrębem gminy ziemskiéj koncentrować się będą w urzędzie gminnym, atrybucye zaś zwierzchnościom gromadzkim (gmin miejscowych §. 30) i dziedzin (obrębów dóbr §. 48) w sprawach publicznych przyznane, są tylko wypływem atrybucyi urzędu gminnego, którego te zwierzchności są organami.“

Paragrafy te zawierają ogólne postanowienia o zakresie działania gmin okręgowych w sprawach wewnętrznych i publicznych — przyjęto ze zmianą redakcyi następną:

§. 61. „Gmina okręgowa będzie czuwać nad gromadami i gminami miejscowemi w ich sprawach wewnętrznych; oraz pośredniczyć między niemi a władzami urzędowemi.“

§. 62. „Co do spraw wewnętrznych całości gminy okręgowéj dotyczących, będzie ukonstytuowany osobny zarząd załatwiany przez reprezentacyą téjże gminy (§. 74).“

§. 63. „Wszelkie sprawy publiczne do zakresu gminy okręgowéj należące, urząd téjże gminy załatwiać będzie.

„Zwierzchności miejscowe będą w tych sprawach organami urzędu gminy okręgowéj i tylko w jego imieniu występować mają.“

Z porządku nastąpiły dalsze obrady nad zakresem działania gmin okręgowych w sprawach wewnętrznych gminy.

§. 95. Projektu:

„Atrybucye gminy ziemskiéj pojedynczéj w sprawach wewnętrznych gromadzkich są te same, co i gromady.

„Naczelnik gminy i asesorowie mają też same obowiązki, co przełożony gromady i radni, stanowisko zaś ich w stósunku do wydziału jest to samo, co i zwierzchności gromadzkiéj“

odnoszący się do gmin miejscowych, którym służy zakres działania gmin zbiorowych, przyjęty został z następującą zmianą redakcyi:

„Gminy miejscowe nierządzące się prawem miejskiém, uważane jako jedna gmina okręgowa, będą miały ten sam zakres działania, co i gminy zbiorowe okręgowe.“

§. 96. projektu:

„Co do spraw wewnętrznych gromad, do zakresu gminy ziemskiéj zbiorowéj należących, taż gmina obowiązaną jest w granicach atrybucyj §. 61 oznaczonych, przedsiębrać wszelkie środki ich dobro i pożytek na celu mające.

„Urząd gminny będzie zwracał uwagę podporządkowanych mu zwierzchności gromadzkich na usterki dostrzeżone w zarządzie majątku gminnego na środki usunięcia takowych, albolitéż na to, jakby w ogóle lepiéj gospodarstwo gromadzkie urządzić, i zwoła w tym celu wydział na obrady, a gdyby na zalecenie jego niezważano, udawać się o zaradzenie złemu do przełożonéj władzy politycznéj.“

zawierający więcéj szczegółowe postanowienia co do zakresu działania gmin okręgowych w sprawach wewnętrznych gmin miejscowych, większością głosów przyjęty został.

W miejsce §§. 97 i 98 projektu:

§ 97. „We właściwem gospodarstwie gminy ziemskiej zbiorowéj (§ 62) objęte są nieruchomości, prawa, kapitały, ruchomości itp. przedmioty, właściwie do gminy ziemskiéj jako ogólnéj całości to jest jako zbiór gromad (gmin miejscowych) i dziedzin (obrębów dóbr) w skład gminy ziemskiéj wchodzących, należące, z których przychody tem samem na korzyść gminy ziemskiéj obracane być mają.“

§ 98. „Pod względem zarządu majątków gminy ziemskiéj, zastępstwo tejże gminy (§ 52) też same ma obowiązki co i zastępstwo gromadzkie, a naczelnik gminy ziemskiéj te same, co i przełożony gromady.“

Przyjęła komisya następującą redakcyą, w któréj postanowienia zawarte w obudwóch tych paragrafach w jeden paragraf zebrane zostały:

„Wszelki ruchomy i nieruchomy majątek własność całéj gminy okręgowéj stanowiący, winien być obracany na korzyść tejże gminy. Zarządem tego majątku zatrudnia się naczelnik i Rada gminy. Taksy za udzielone konsensa na muzykę jakoteż na publiczne licytacye itp. należytości stanowią dochód gminy okręgowéj,“

Kosztów przez gminę okręgową ponosić się mających tyczy się § 99 projektu:

„Wydatki, które nie mogą być pokryte przychodem z majątku gminy ziemskiéj, będą zaspakajane w drodze nakładania świadczeń, a to stósownie do zasady w § 20tym objętéj.

„W nakładaniu świadczeń służyć będą za podstawę podatki bezpośrednie, wyjąwszy tam, gdzieby ze względu na szczególne okoliczności inna skala okazała się być potrzebną. Udział w świadczeniach na gromadę przypadający, tworzyć będzie pozycyą w jéj budżecie.“

Jeden z członków zwrócił uwagę komisyi, że w § 20tym dotyczącym się pokrycia kosztów gminy okręgowéj, dwa tylko środki wskazane, któremi te koszta pokryte być mają; *a* własny majątek gminy okręgowéj, i *b* rozkład w drodze opodatkowania kontrybuentów. Majątku własnego gmina okręgowa nie posiada i w nader rzadkich wypadkach posiadać będzie, kontrybuenci zaś i tak obciążeni podatkami ulegają pod brzemieniem ciężarów publicznych; niepodobnem będzie nowe ciężary jeszcze na nich nakładać, trzeba zatem nowe środki wynaleść, aby przynajmniej częściowo nowo koszta pokryć; zdaje mu się zatem, że gmina okręgowa powinna mieć prawo nie tylko pewne, oznaczone opłaty wymagać, czy to za pozwolenie muzyki, lub za udzielenie świadectw osiedlenia i pewne kary, np. za nieutrzymywanie policyi zdrowia i ochędostwa ściągać i na ten cel przeznaczać, ale że nawet pewne taksy od pojedynczych podań zaprowadzić się dadzą i takowe usprawiedliwione będą korzyścią ogólną.

Zastanawiając się nad powyższym wnioskiem jedni z członków komisyi zauważali, że urząd gminy okręgowej będzie miał do załatwiania sprawy policyjno-administracyjne, nie zaś sądowe, i że urząd w tych sprawach ex officio występować jest obowiązanym, taksy zatem na podania w tych sprawach czynione nakładane być nie mogą. Słuszność zresztą wymaga, aby te wydatki, które na kontrybujących nałożone zostaną przez uchylenie powiatów i przeniesienie ich czynności do gmin okręgowych, w podatkach tymże potrącone były. Inni zaś członkowie zwracali uwagę komisyi, iż w załatwianiu spraw zadanie gminy okręgowéj jest dwojakie, pierwsze dotyczy się spraw wewnętrznych, domowych, drugie spraw publicznych, należących do zakresu spraw Państwa, i które tylko w drodze delegacyi przez gminę okręgową załatwiane będą. W sprawach pierwszego rodzaju koszta stąd wypływające sama gmina ponosić musi, w załatwianiu zaś spraw publicznych w drodze delegacyi, koszta skarb Państwa zwracać powinien. Zresztą uczyniono uwagę, że we wszystkich kwestyach dotyczących się kosztów, sama rada gminy wyłącznie stanowić nie powinna, i że dla ogółu gminy stósowniéj i bezpieczniéjby było, aby w razach nadzwyczajnéj potrzeby wszyscy powołani ad hoc wyborcy o wydatkach stanowili, gdyż nawet w stowarzyszeniach i w assocyacyach prywatnych istnieje zwyczaj, że wszyscy stowarzyszeni powołani bywają, skoro chodzi o stanowienie nowych, nieprzewidzianych, a całe assocyacye obchodzących wydatków.

Komisya zgodziła się po długiéj dyskusyi na następującą redakcyę § 99 projektu:

„Wydatki całość gminy okręgowéj dotyczące, jeżeli nie będą mogły być pokryte przychodem z majątku tejże gminy, będą rozłożone na gminę w drodze kontrybucyi z uwzględnieniem § 93 i według tych zasad rozdziału, jaki reprezentacya gminy za najkorzystniejszy i celowi odpowiedni uzna.

„Jeżeli chodzić będzie o pokrycie zwyczajnych rok rocznie powtarzających się wydatków, stanowić ma Rada okręgowa.

„W razach wydatków nadzwyczajnych etatem nie objętych, będzie obowiązkiem naczelnika gminy zwołać całe koło wyborcze.

„Co do wydatków pochodzących z załatwiania przez urząd gminy okręgowéj spraw publicznych należących do atrybucyi rządu, takowe skarb Państwa ponosić będzie obowiązany.“

Na tem posiedzenie 22gie zakończono.

JCKAp. Mość nakazał, aby Drowi Feliksowi Słotwińskiemu zwyczajnemu profesorowi uniwersytetu krakowskiego i radzcy cesarskiemu, przenosząc go na zasłużony stan spoczynku, objawiono najwyższe zadowolenie z jego wieloletnich i pożytecznych usług w zawodzie naukowym.

Wiedeń 24 lutego. JCMość udzielał wczoraj posłuchań prywatnym osobom, a następnie przewodniczył radzie ministrów.

— *O. D. Post* i *Wanderer* zostały dziś zabrane, jak donosi *Presse* wieczorna.

— Dziennik praw państwa zamieszcza rozporządzenie ministerstw spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, skarbu i policyi z d. 11go b. m. zawierające dodatkowe przepisy do patentu z d. 24 października 1852 tyczącego się broni. Przepisy te odnoszą się po większej części do nadzoru policyjnego i cłowego nad przewozem broni i amunicyi. Z tych przepisów § 3 ma najczęstsze u prywatnych osób zastosowanie i dla tego podajemy go następnie: „Przenosząc broń lub amunicyę z jednego miejsca na drugie w kraju, bez zmiany jednak właściciela tychże, jako np. podczas zmiany mieszkania, przesłania broni do naprawy, dostatecznem jest świadectwo posiadacza broni wizowane przez władzę miejscową.“

— Ministerium spraw duchownych i oświecenia wydało rozporządzenie na mocy postanowienia cesarskiego z d. 17 stycznia, a znoszące dotychczasowy nadzór świecki szkół w Wenecyi, jaki sprawowali inspektorowie szkół prowincyonalni i dystryktowi. Nadzór nad szkołami ludu powierzonym nadal zostaje wizytatorom dyecezyalnym i dozorcom szkół kościelnym. Ci ostatni mają najmniej raz na rok zwiedzić szkołę, za co oprócz podwody bezpłatnej otrzymają za zwiedzenie każdej szkoły 3 złr. z funduszu szkolnego skarbowego, jeżeli zaś szkoła jest prywatną, wydatek ten ponosi właściciel jéj.

— Postanowieniem JCMości, zniesionem zostaje od dnia 1 lipca r. b. moratoryum istniejące w Siedmiogrodzie.

— J. C. K. Apost. Mość nadał bar. Maurycemu Daudlebskiemu de Sterneck, kapitanowi 63go pułku piechoty i bratu jego Maksymilianowi kapitanowi korwety, godność szambelańską.

— W Senioracie Gömör 6 gmin ewangelickich wyzn. augsb. uorganizowało się w myśl patentu z d. 1 września r. z.

— Tygodnik peszteński *Nep Uisaga* otrzymał pisemne ostrzeżenie, ponieważ, jak mówi rozporządzenie, oddawna powoduje się dążnością widocznie podburzającą a nawet zagrzewającą do nienawiści narodowéj, przezco sprawa publicznego porządku i spokojności jest narażoną.

— *Wanderer* zamieszcza obszerny list z Lewoczy o balu, który tam się odbył 15go lutego i o następstwach onego. Bal ten przedsiębrany był przez stowarzyszenie prywatne, na którego czele stał hr. Czaki. Ten rozpisał zaproszenia do okolicznych obywateli, jak niemniéj zaprosił wielu oficerów i tych urzędników, którzy jako krajowcy żyją z obywatelstwem. Korespondent wylicza szereg tańców na programie umieszczonych. Były to same tańce węgierskie przeplatane polskiemi i francuzkiemi. Pozwolenie na bal było dane jak zwykle, i potwierdzone przez miejscową komendę żandarmeryi. W przeddzień balu jednak zeszła komisya rządowa do sali balowéj, wydaliła tapicerów i służbę, zamknęła lokal i zabrała klucze. W dzień balu kiedy się zaczęto już zjeżdżać z okolicy, nadszedł od naczelnika komitatu zakaz odprawienia zabawy, który był ponowiony, mimo, że gospodarze balu przyjęli na siebie pewne zobowiązania, ręczące, że żadna demonstracya w ciągu balu nienastąpi. Aby obcym gościom wynagrodzić zawód jakiego doznali, hr. Czaki zaprosił wiele osób bezzwłocznie do zamku swego Hotkocz o $2^1/_2$ mil od Lewoczy odległego, dokąd się sankami puszczono. Około godz. 11téj, wszedł na salę komisarz, a pikieta wojskowa ukazała się u drzwi sali. Komisarz zawezwał zgromadzonych do rozejścia się, zapisując przy wychodzie każdego z nich nazwisko, a ponieważ ostatnich kilka sanek niezajechało rychło, dowódzca żandarmeryi dał poznać swoje niezadowolnienie, na co odpowiedziało dwóch młodych szlachty Pulski i Bujanowicz, co sprowadziło ich aresztowanie. Podobnież aresztowano tancerza teatralnego Bester, który do ułożenia balu w Lewoczy należał. Wszystkich trzech odprowadzono pod strażą żandarmeryi do Lewoczy.

Prusy.

W obecnéj chwili rozprawy sejmu pruskiego mimo ważności swojéj wewnętrznéj, zwłaszcza nad projektami do praw wojskowych, podatkowych, ślubów cywilnych, mało zajmują uwagę publiczności zagranicznéj. Rzadko też moglibyśmy udzielić im miejsca w dzienniku naszym, a zatém poprzestajemy na streszczeniu głównych wypadków obrad podawaném przez naszego korespondenta berlińskiego. Mówiąc on w przedostatnim liście swoim o mowach hr. Augusta Cieszkowskiego i p. Łyskowskiego nad projektem do prawa o podwyższeniu podatku gruntowego, odesłał nas do obszerniejszego sprawozdania dzienników pruskich. W tych atoli znaleźliśmy bardzo szczupłą i niedokładną treść; każdy bowiem dziennik zwykł najobszerniéj podawać tylko głosy posłów swojéj barwy politycznéj, a posłowie polscy nie mają swojéj barwy reprezentowanej w dziennikach berlińskich. *Gazeta W. Ks. Poznańskiego* żyje z przedruków *Czasu* a częścią i dzienników warszawskich; a nie wiemy, czy *Dziennik Poznański* głosy polskich posłów zamieścił, bo jako pozbawiony debitu pocztowego w Austryi, nie dochodzi nas wcale. Ażeby przeto uczynić zadosyć wezwaniu korespondenta naszego berlińskiego, dajemy treść głosu hr. Cieszkowskiego na posiedzeniu 20go lutego, wyciągając ją ze sprawozdań stenografowych.

Hr. Cieszkowski zabierając głos po znanym mowcy bar. Vincke — który dla odmalowania nieładu w prawodawstwie, przytoczył porównanie jego z sejmem polskim — zastrzega sobie, że nie jest dla niego z korzyścią mówić bezpośrednio po bar. Vincke, lecz na mownicę sprowadza go przytoczone wyrażenie o sejmie polskim. Panowie, rzekł daléj hr. Cieszkowski, zapewne i my uznajemy niejedne słabości, ale pewnie również i prawdziwe wielkości naszéj ojczyzny, a do tych ostatnich możemy liczyć sejmy nasze. Musi nas jednak zadziwiać, że właśnie szanowny deputowany przytoczył tu sejm polski, on co na sejmie w Frankfurcie zasiadał, gdzie zachodziły wydarzenia nieznane na naszych sejmach, (oklaski, śmiech), był to wszakże sejm, który w końcu jak ów piękny wielki Ren w piasku zniknął. Będąc już na mownicy z pomienionego powodu, mógłbym zrzec się głosu, lecz pozwólcie mi powiedzieć, że ja i moi przyjaciele będziemy głosowali przeciw projektowi rządowemu i przeciw wszystkim poprawkom (śmiech), a to naprzód dla téj prostéj przyczyny, że się nigdy niewdajemy w kompromissa, gdyż tam gdzie zdania tak wyraźnie przeciw sobie stoją, kompromissa są podobne do tego, jak gdyby po jednéj stronie było czarne a po drugiéj białe, i chciano zrobić z tego razem szare, a jak mówi jeden z waszych poetów „podłą szarą barwę“ (śmiech), tudzież z daleko ważniejszego powodu, iż właśnie zasady skarbowości i ekonomii politycznéj wręcz sprzeciwiają się wszelkimu podwyższaniu i wyrównywaniu podatku gruntowego.

Daléj usprawiedliwia się mowca, dla czego w ogólnych rozprawach nad prawem podatkowém niemówił. Oto dla tego, że przedmiot ten jest w ogóle już przedyskutowany przez opinię publiczną, i że już nie idzie w nim o p r z e k o n a n i e przeciwnika, lecz o p r z e g ł o s o w a n i e go. Raport komisyi nic nie przyniósł nowego coby już niebyło znane, to chyba dopiero nowém było, że sprawozdawca (Riedel) niezgadzał się z zasadami nauki gospodarstwa krajowego, któréj jest profesorem. Jako profesor naganiał on podatek gruntowy, jako sprawozdawca komisyi pochwala go. Mowca wykazuje następnie, iż podatek gruntowy wielbiony za czasów fizyokratów, potém potępiony, uznanym jest obecnie za najgorszy z podatków. Anglia przez zupełne niemal wykupienie się z tego podatku pozbyła się go. Hr. Cieszkowski przytacza z dzieła samegoż sprawozdawcy ustępy potępiające zasadę podatku gruntowego, tém jeszcze zgubniejszego, jeżeli zaprowa-

---

śmy wydobywać siłę, do budzenia się z tego somnambulizmu. I dawniej różnie bywało, a jednak niezamierał człowiek i z miną tęgą, a czapką na bakier, wykrzykiwał nieraz, choć bieda, to hoc.

Oj stary! stary! Jakże ci to trudno przychodzi, twe myśli na wodzy utrzymać. Chcesz budzić innych, a sam od marzeń utrzymać się nie możesz.

Wyszedłeś z tego założenia, że wezwanie piśmienne, na nic się nieprzyda. I to rzecz niezawodna, że my szczep słowiański potrzebujemy żywego słowa, żeby nas pociągnąć do czynu. Pisanina nie jest naszym żywiołem, niemam też w niéj żadnéj ufności. Ale jak sąsiad do sąsiada z serca przemówi, jak mu przedstawi, że pomyślność kraju od tego zawisła, aby tak zbawienne instytucye w życie pełne wchodziły, że niegodzi się usuwać od ofiary, skoro jéj dobro ogółu wymaga, że wyłączać się od ogółu, jest to zapierać się synostwa téj matki, na której się łonie rodziło. O! to zgoła użyć takiéj moralnej *prynuki*, do jakiej to dawniej przy kielichu byliśmy nazwyczajeni, co to było, albo wypij, albo za kołnierz wylejemy; to sąsiad zmięknie, i niezawodnie na wszystko przystanie, bo to już u nas taka reguła, że gdzie wszyscy, tam i ja.

Że takie ustne odezwy najlepiéj skutkują, mamy tego dowód, na loteryach fantowych. Gdyby się ograniczono na ogłoszeniu prośby, o składanie fantów, toby się ich może i stu niezebrało, ale jak śliczne panie, najdą cię w twym domku, a miluchnym głosem poproszą o dar dla ubogich, to człek ostatnią złotówkę z sakwy by wydobył, a jak to zwykle mówią, ostatnią koszulę by zdiął, byle się z ubogim podzielić, a czasem (włóżmy to w nawias, byle ślicznym paniom zadosyć uczynić). — Otóż za przykładem dam, i my iść powinniśmy, bo i tutaj, nieidzie o to żebyś się zasłonił od pożaru, bo przy rozrzuconych u nas budynkach, ubezpieczenie, jak nateraz w cale nie jest korzystnem; ale idzie o cel dobroczynny, o obowiązek moralny, bo o dobro kraju, i o dobro wszystkich włościan, którzy z czasem, powoli, widząc bezpieczeństwo przy małéj opłacie, sami się łączyć będą do téj instytucyi, a tylko włościan wszystkich przystąpienie sprowadzić może zbawienne skutki bo ilość wszystko stanowi, i z ich przystąpieniem, nietylko opłata nader zmniejszoną zostanie, ale nadto, powoli da się rozciągnąć i do innych szkód elementarnych. Lecz do tego zaraz z początku potrzeba, aby kapitał był wyższym daleko jak 6 milionów, a tém samém opłata niższą jak jeden procent.

Sądziłbym, że dla osiągnięcia tego celu, powinienby komitet uprosić w każdym powiecie, czterech obywateli. Żeby każden z tych obywateli, rzemiennym dyszlem objechał ćwiartkę swojego powiatu, a wstępując do każdego dworku, nieżałował przedstawień i namowy, aby każdy z sąsiadów zobowiązał się przystąpić do ubezpieczenia, choćby z jednym budynkiem stodoły, lub też z tym jednym dachem pod którym spoczywa; lecz żeby się nikt niewyłączył z téj małéj ofiary, bo cel jest szczytny i moralny, a tem bardziej moralny i za dobroczynny uważanym być może gdyż nieco sięgając własnego ubezpieczenia całkowitej własności, przyczynia się jedynie do ułatwienia możności ubezpieczenia nadal dla uboższego, a tysiąc razy liczniejszego od nas ogółu.

Mamy podobno większych właścicieli koło sześć tysięcy. Gdyby każdy w przecięciu przystąpił, tylko z dwoma tysiącami, byłoby kapitału 12 milionów, a na cel tak dobroczynny, nieponiósłby ofiary większeéj nad 20 fl. rocznie, pomijając, że parę dachów miałby już ubezpieczonych.

Sądzę, że ten środek doprowadziłby nas do pożądanego celu. Dobrzeby go było użyć, choćby jako próbki dla przekonania się, czy tli tam jeszcze w nas życie, lub czy też całkiem zamarło. Lecz niewątpię bynajmniej, że wyszlibyśmy zwycięsko z téj próby, bo mam to silne przekonanie, że duch wewnętrzny jest dobry, a tylko powłoka jego zlodowaciała. Ogrzejmy powłokę żywém słowem, a wnet i duch błyśnie, tak jak w téj gminnej piosnce naszej: „Uderz stalą o krzemyczek, zaraz iskra pryśnie.“

Oho! o iskrze mowa, a tymczasem w piecyku wygasło i jednej iskierki już niema. Ale też to i późno. Pochwaliwszy zatem Pana Boga, idźmy do łóżka, a jutro jeno świt, wybiorę się do Krakoka, i przedstawię myśl moją głównemu opiekunowi projektu ubezpieczenia. Wiekiśmy się niewidzieli, to prawda, ale się jednak znamy.

15 lutego 1860.

Józef Kalasanty Starosiński, z pod Wadowic.

czony jest na własność już posiadaną, a nie dopiero z ciężarem podatkowym nabytą, albowiem w pierwszym razie podatek czyni uszczerbek w kapitale, w drugim zaś już jest potrąconym z wartości przez domniemane skapitalizowanie go. Daléj hr. Cieszkowski naprzeciw zdaniu ministra skarbu Patowa stawia zdanie byłego ministra francuskiego Hipolita Passy, jednego z pierwszych finansistów i ekonomistów, i przytacza całe ustępy z jego pism wykazujące niewłaściwość i szkodliwość podatku gruntowego.

Muszę jeszcze zwrócić uwagę na jedną okoliczność, mówi daléj hr. Cieszkowski, to jest że sprawozdawca ze względu na wyrażenie Dra Libelta powiedział, iż gdyby było podobieństwem obciążać podatkiem czysty tylko dochód, a nie zarazem źródła dochodu, byłby to ideał podatku, a twórca takiego systemu winienby stanąć na czele rządu pruskiego. Ani sprawozdawca ani my nie rościmy sobie pretensyi do teki ministeryalnéj, ale podniósłszy na prawdę rekawicę ironicznie nam rzuconą, powiem, że gdybym szczególnym przypadkiem był ministrem skarbu, natychmiast cofnąłbym projekt obecny. Jedyny sposób rozstrzygnięcia téj kwestyi leży w zniesieniu podatku gruntowego. Mowca w końcu rozwija swoje teorye podatkowe dla dowiedzenia, iż inne źródła dochodu powinny zastąpić niedobór skarbowy; przedstawia, iż prowincye przeciążone podatkiem nieznajdą ulgi w tém żadnéj, jeżeli prowincye mniéj opodatkowane więcéj płacić będą, a wreszcie przestrzega, aby nie szacowano na chybił trafił oznaczając wysokość podatkową od dochodu (8%), z którego czysty zysk nieda się obliczyć.

Francya.

Minister spraw wewnętrznych p. Billault rozesłał następne instrukcye do prefektów, z powodu kwestyi rzymskiéj:

„Panie prefekcie! Kwestya rzymska daje od jakiegoś czasu pretekst do wzniecania agitacyi, któréj należy kres położyć. Zapominając o tém co Cesarz od lat 10 uczynił dla Ojca Sgo, mówią o nieprzyjaźnych krokach i grabieży; nie zważając na głęboki pokój, jakiego Kościół doznaje we Francyi, na cześć jaką go rząd otacza, na życzliwość i szczodrobliwość z jaką się z nim obchodzi, mówią o prześladowaniu.

„Broszurki w formacie popularnym, ułożone z większą lub mniejszą zręcznością, krociami rozdawane bywają darmo w kościołach, w szkołach, w domach prywatnych; ambona nawet staje się w niektórych miejscach, echem owych potwarzy i poduszczeń. W rzędzie podniecających do tych knowań, jest wielu bezwątpienia zaślepionych lecz szczerych; duch stronnictwa dostarcza im pomocników, a ci niemniéj są żarliwi.

„Lud mało zdaje się przejmować tym szałem, który w oczach ludzi rozsądnych więcéj szkodzi niż pomaga religii, a rząd miał nadzieję, że szał ten przeminie w obec jego cierpliwości i pobłażania, lecz zamiast ustawać, podwajają się usiłowania; dobrzy obywatele zapytują się, czy jego nieznużona oględność, przedłużając się bezkorzystnie, nie zamieni się w słabość, i czy rzeczywiście jest mądrością pozwolić szerzyć się zamiarom pomiędzy trzodą wiernych z powodu kwestyi dyplomatycznéj, która się zapewne nie załatwi równie nierozsądnemi jak bezowocnemi objawami ludowego zapału. Rząd jest tego zdania i niewychodząc z swego umiarkowania i łagodności, mniema, iż chwila nadeszła przypomnienia wykraczającym ustaw, którym tolerancya jego długo drzémać pozwoliła.

„Art. 6 ustawy z dnia 27 lipca 1849 zakazuje rozdawać darmo lub niedarmo wszelkich pism lub broszur, jeżeli upoważnienie do tego nie zostało wydanem przez prefekta, i skazuje tych którzy zakaz ten przekraczają, na karę więzienia od jednego do sześciu miesięcy i grzywny od 25 do 500 fr.

„Polecam ci panie prefekcie czuwać nad tém, aby w departamencie twoim zakaz ten był na przyszłość szanowany: gdyby po spokojném napomnieniu rozdawanie to nieustawało, porozumiesz się z pp. prokuratorami jeneralnemi i prokuratorami cesarskiemi, którym JE. minister sprawiedliwości dał instrukcye, aby ustawa została zastósowaną, ktokolwiek bądź jest przestępcą.

„Jest jeszcze delikatniejszy, lecz niemniéj ubolewania godny rodzaj faktów, które zalecam twéj baczności: w kilku punktach kraju, żarliwość niemniéj niesprawiedliwa jak mało oświecona, używała z ambony bądź przeciwko rządowi, bądź przeciwko Cesarzowi samemu wyrazów, których niepowstrzymała ani czujność biskupów, ani życzliwe uwagi władzy cywilnéj. Ambona niczém nieograniczona w rzeczach wiary, winna pozostać równie w najwidoczniejszym interesie religii jak spokojności publicznéj, całkiem obcą tym zewnętrznym poduszczeniom, a w kodeksie naszym istnieje rozporządzenie, orzekające karę na te zboczenia.

„Rząd nie uważa za rzecz właściwą, nakazywać od dnia dzisiejszego ścisłe zastósowanie tego rozporządzenia. Nie uciekając się w chwili obecnéj do surowości, do któréj użycia tylko ważniejsze fakta skłonićby go mogły, przypomina ci, że według brzmienia ustawy z 18go germinala roku X, nadużycia tego rodzaju mogą być po urzędowém sprawdzeniu, przedłożone radzie stanu. Jako prawidło, jak sobie w razie takim postąpić należy, odbierzesz pan od JE. ministra wyznań szczegółowe instrukcye.

„W tych okolicznościach, w których rząd niepowinien odstępować od zwykłéj swéj łagodności, lecz czynić co ściśle będzie potrzebném, aby powstrzymać ruch umysłów, zalecam panu zarazem umiarkowanie i niewzruszoność; czuwaj nadto pilnie, aby nikt niezapoznawał charakteru i doniosłości środków, jakie ci wskazuję.

„Cesarz chce dla religii pokoju i wolności, pragnie on aby jak najgłębsza cześć i jak najżyczliwsza opieka była jej zapewnioną, równie jak jej kapłanom, aby wierni mieli zupełną pewność zachowania wolności swéj wiary, lecz chce prócz tego aby jego władza, będąca kluczem do przybytku, w którym chronią się tak interesa religijne jak i inne, była również szanowaną, aby ci, którzy najwięcéj życzyć sobie powinni publicznego pokoju nie usiłowali go zamącić, i aby we Francyi, gdzie nikt nie może stać po nad ustawami lub po za ich obrębem, ustawy te były wszędzie szanowane.

„Przyjmij panie prefekcie itd.

„Minister spraw wewn. (podp.) *Billault.*"

Anglia.

Na posiedzeniu Izby lordów w d. 20 b. m. odezwał się lord Derby: Chciałbym wiedzieć, jakich rząd Jéj K. Mość zamyśla użyć kroków, celem wykonania art. 20 traktatu handlowego z Francyą. Nie będę rozbierał samego traktatu, który się niezgadza z zasadami wolnéj wymiany. Nie zgadza on się również z zasadami wyrażonemi przez rząd przed parą miesiącami, a korespondencya pomiędzy lordem J. Russell i lordem Cowley dowodzi, że p. Cobden negocyował obecny traktat z wiadomością lordów Palmerstona i J. Russella, na podstawach przez nich poprzednio odrzuconych. Nie wątpię, że rząd uważa akt ten jako wzajemny, któregoto zdania ja niepodzielam. Błędem było milczenie, w jakiem trzymano układy o traktat, mianowicie co do głównego w tym względzie negocyatora p. Cobdena. Ogłoszona korespondencya nie jest bynajmniéj zadawalającą. Nie tak postępował Pitt zawierając traktat z Francyą w r. 1787. Izba lordów powinna była być koniecznie zawiadomioną o warunkach traktatu, i dobrzeby było, gdyby została była przypuszczoną do dyskutowania kwestyi. Proszę rządu, aby nie powiedział czy zamyśla tych samych użyć środków jak Pitt, aby traktatowi nadać siłę przez parlament, i czy udzieli postanowień swych Izbie lordów, zanim według brzmienia traktatu, akt ten Jéj K. Mość zatwierdzi. Pojmuję korzyść z rozszerzenia handlu naszego z Francyą, lecz chciałbym wiedzieć czy traktat obiecuje nam wzajemność na rozmaitych targach. Żałuję, że niestarano się otrzymać równość ceł i wykazuję artykuł dotyczący wywozu węgla jako arcy-niepolityczny dla stósunków naszych z krajem, z którym Francya może być w nieprzyjaźni, gdyby węgiel uznany został za kontrabandę wojenną. Traktat jest nader niepopularny we Francyi i zawierając go nie obliczono stósunków naszych z tym krajem, Miarę wstrętu jaki traktat budzi, może dać ta okoliczność, że Cesarz z całą potęgą swoją, musiał się uciec do swéj władzy narzucając go jako ustawę ludowi swemu.

Lord Granville. Bronić będę postanowienia rządu w przedmiocie traktatu, i wskażę różnicę która uszła uwagi lorda mianowicie, że traktat Pitta ograniczał się na operacyach między Fancyą i Anglią, kiedy traktat teraźniejszy stósuje się do wszystkich krajów, i jest równie korzystnym dla całego świata jak dla Francyi. Rząd zaproponował wykonanie art. 20 traktatu, gdy Izba niższa weźmie pewne postanowienia. Co do zdania lorda Derby że korzyści traktatu przeważają na stronę Francyi, to znowu wielu znakomitych ludzi we Francyi utrzymuje, że traktat jedynie jest korzystnym dla Anglii i że podkopie handel francuski. Mniemam, że obydwa kraje równe znajdą zyski i spodziewam się, że to skłoni Francyę do uchylenia innych ceł zakazowych.

Lord Grey. Nie będę rozbierał zasługi traktatu, lecz nadmienię o paru ważniejszych w nim punktach. Podczas gdy przez lat 10 mamy dostarczać rękodzielnikom francuskim węgla, Francya nieodwołuje zakazu lub nie znosi cła wywozowego na szmaty i jedwab, równie potrzebne w rękodzielniach tego kraju.

Po przemówieniu księcia Argyll i lorda Hardwicke, lord Derby cofa swoją mocyę i Izba się odracza.

Na posiedzeniu Izby niższéj w d. 20 b. m. p. Ducane odracza swoją mocyę mającą na celu wystąpienie przeciw zniżeniom skarbowym zaproponowanym w budżecie i podwyższeniu *income taxe.*

P. D'Israeli wnosi następującą poprawkę: „Izba ta nieuważa za stósowne zebrać się w komitet dla dyskutowania zniżeń lub uchylenia cła, o jakiem jest mowa w traktacie zawartym pomiędzy Jéj K. Mością i Cesarzem Francyi, zanim rozbierze i zatwierdzi zobowiązania przyjęte przez ten traktat. Wnosiłem tę mocyę mówi p. D'Israeli, aby podać Izbie środek zaradzenia złemu. Jakże Izba rozwiąże kwestye objęte traktatem, które nic wspólnego nie mają z cłami? Art. 11 np. obowięzujący strony, aby niezakazywały wywozu węgla, jest równie jak art. 19 niezaprzeczonym powodem, dla którego traktat Izby dyskutować powinny. Izba ażeby wyjść z położenia upokarzającego, winna zapatrywać się na traktat z r. 1787 zawarty z Francyą. Pitt przedłożył Izbie traktat francuski w planie, i plan ten został przyjęty. Wybór p Cobdena jako ajenta angielskiego nie był szczęśliwy przez wzgląd na jego jednostronność. Traktat nakazuje milczenie jednéj Izbie parlamentu, gdyby tak nie było, pozbawiłby drugą Izbę swych przywilejów.

Kanclerz skarbu. P. D'Israeli dotknął niektórych punktów obcych kwestyi, i nie był dokładnym ani w faktach ani w wyłożonych przez siebie zasadach. Mowca dowodzi następnie, że polityka Pitta i teraz zachowaną została. Według niego jedynym jest błędem, że rząd złączył traktat z budżetem.

P. Bright. Wyznaję, że trudno mi pochwycić wątek dyskusyi i nierozumiem właściwego celu mocyi p. D'Israelego. Gdybym należał do opozycyi uderzyłbym na traktat całą siłą. Lecz ponieważ tak nie jest, mniemam iż rząd postąpił mądrze i wzywam opozycyę, aby otwarcie wypowiedziała czego chce. Kraj oczekuje od niéj, aby się zajęła w téj uroczystéj chwili wielkiemi interesami materyalnemi będącemi przedmiotem dyskusyi, a jeżeli dobrze interesa te rozważy, będzie się mogła tylko przyłączyć do rządu, aby otworzyć nową erę handlową, mającą przyczynić się do rozwoju naszego narodowego przemysłu.

Lord J. Russell. Izba niemoże rozbierać traktatu punkt za punktem. Rząd w obecnéj okoliczności poszedł za przykładem Pitta. Traktat musi albo upaść lub być całkowicie przyjętym. Mniema prócz tego wiele osób, że Cesarz Francuzów chce zapewnić sobie węgiel angielski w celach wojny, może przeciw saméj Anglii. Nie dzielę tych objaw. Cesarz przekonany jest o korzyściach wolnéj zamiany, chciał przeto zlać na Francyę dobrodziejstwa téj zasady, którą Anglię zbogaca.

P. Horsman występuje przeciw postępowaniu kanclerza skarbu, uważa politykę jego za zgubną i wyraża nadzieję, że Izba przeszkodzi jéj wykonaniu wnosząc poprawkę.

Lord Palmerston w kilku wyrazach odpowiada na powyższe mowy. Rozbierać traktat szczegółowo byłoby według niego przeciwnem zasadom konstytucyi angielskiéj. Rząd chciał dać sposobność Izbie wyrażenia swej opinii tak samo jak Pitt w r. 1787.

Izba odrzuca poprawkę p. D'Israeli 293 głosował przeciw 230. Posiedzenie się kończy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 lutego. Dzisiaj odbyło się publiczne posiedzenie Towarzystwa Naukowego w sali prawnego Kolegium. Posiedzenie zagaił były prezes Towarzystwa, p. Franciszek Wężyk, przemową, w któréj zdawszy sprawę z działań Towarzystwa w ciągu minionego roku, a mianowicie z czynności Wydziału nauk przyrodniczych i ścisłych, Wydziału przodkującego innym w pracy, zdał następnie naczelnictwo Towarzystwa, zapraszając nowo obranego Prezesa do zajęcia krzesła prezydyalnego. Zająwszy takowe p. Józef Majer, były rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, który już poprzednio przez lat cztery Towarzystwu przewodniczył, w wymownéj przemowie wskazał wzniosły cel prac Towarzystwa i wytknął drogę jego dążeń. W końcu zabrawszy głos członek Towarzystwa, p. Papeł Popiel, odczytał życiorys znanego rodakom i zasłużonego krajowi męża ś. p. Józefa Gołuchowskiego przed rokiem zmarłego, o którym krótkie pośmiertne wspomnienie wówczas podaliśmy.

— Z powodu licznego zjazdu obywateli na publiczne posiedzenia Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego mające się odbywać w d. 27, 28, 29go t. m., a następnie na posiedzenia organizującego się Towarzystwa zabezpieczenia od ognia, będą podobno na scenie polskiéj codzienne przedstawienia w przyszłym tygodniu, gdyż o odstąpienie czterech wieczorów ułożyła się dyrekcya teatru polskiego z dyrekcyą niemiecką. Także panna Helena Zawiszanka ma jeszcze dwa razy wystąpić przed tutejszą publicznością: we czwartek w teatrze polskim i w niedzielę 4go p. m. w koncercie, który na korzyść ubogich organizuje. Na przedwczorajszy trzeci koncert tejże artystki zebrani bardzo licznie w teatrze polskim słuchacze podziwiali wybornie odśpiewaną prześliczną kawatinę z „Semiramidy" Rossiniego. W oddaniu tego mistrzowskiego, pełnego ozdób dzieła, zajaśniały cechujące artystkę przymioty: czystość i siła głosu obok koloratury śpiewu. Spiew artystki słuszniejsze może jeszcze zyskał oklaski w świetnéj i pełnią tonów uderzającéj kawatinie z „Domina Czarnego" utworu Rossi, lub w prostszéj lecz więcéj dla nas uroczéj, bo rodzinną melodyą do serca przemawiającéj dumie Moniuszki „Dwie Zorze". Żałujemy, że w wyborze innych pieśni polskich tak na tym jak na przeszłych koncertach, mniéj szczęśliwą była artystka, w wyborze, mówimy, nie w odśpiewaniu, gdyż oddanie ich było wyborne. A przecież mamy tyle pieśni i melodyj rodzinnych, z których nowsi nasi, kompozytorowie, Moniuszko, Lubomirski, Komorowski itd. tak dobrze skorzystać umieli.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Kopenhaga 23 lutego wieczór. *Faedrelandet* mówi, że jutro nowe ministeryum będzie już ukonstytuowane. Prawdopodobny skład jego jest następujący: Hall spraw zagranicznych, Fenger skarbu, Thestrup wojny, Bille marynarki, Monrad oświecenia i spraw wewnętrznych, Casse sprawiedliwości, Wolfhagen minister szlezwicki, Unsgaard minister holsztyński i prezes rady ministrów. *Faedrelandet* dodaje, że nie jest rzeczą pewną, czy dwaj ostatni otrzymają teki ministeryale.

Na posiedzeniu związku niemieckiego we czwartek, państwa mające udział w konferencyach würzburgskich uczyniły wniosek o zrównanie miar i wag w całéj Rzeszy niemieckiéj. Przedmiot ten odesłano do wydziału handlowego. Następnie przyjęto wnioski wydziału wojskowego względem ogólnéj rewizyi ustawy wojennéj związku. Wnioski te mają na celu zażądać od komisyi wojskowéj zdania względem wniosków pruskich, niedotykając politycznéj ich strony. To jest, że komisya wojskowa ma rozebrać stronę techniczną wniosków pruskich względem zmiany wojskowego urządzenia Związku.

Podana wczoraj przez nas depesza londyńska z 24go b. m. brzmi w obszerniejszéj wersyi bióra telegraficznego następnie: Na posiedzeniu Izby niższéj dnia poprzedniego prowadzono daléj rozprawy nad poprawką Ducana. Hubbard zaczepił budżet i traktat handlowy, uważając ten ostatni jako jedynie dla Francyi korzystny. Baines broni traktatu. Bright jest przeciwnym poprawce i nadmienia, że przyjęcie jéj przez Izbę pociągnęłoby za sobą zmianę gabinetu i oddalenie się od Francyi. Francya daleko większe poczyniła dla traktatu ustąpienia aniżeli Anglia. Baring broni poprawki. Rozprawy zostały odroczone i mają dziś się ukończyć. Prawdopodobna większość ministeryalna jest 60 do 80 głosów.

Projekta rosyjskie poparte przez Prusy miały w Londynie nienajlepsze sprawić wrażenie. Nie są one dotąd bynajmniej wiadome, zdają się jednak zmierzać do zapewnienia Papieżowi nietykalności jego krajów. Posłowie rosyjski i angielski w Turynie mieli otrzymać polecenie zachowania się zimno względem gabinetu sardyńskiego.

La Patrie zaprzecza pogłosce jakoby rząd francuzki zamierzył zaprowadzić podatek dochodowy.

Listy z Petersburga donoszą, iż Namiestnik Kaukazu ks. Borjatyński opuścił 17go t. m. tę stolicę wracając na Kaukaz, gdzie, jak donosiliśmy, walka nie jest jeszcze skończoną, gdyż nie wszystkie jeszcze plemiona górskie poddały się Rosyanom, a Lesgia we wschodniéj, właściwa Czerkiesya w zachodniej części gór, bronią swojéj niepodległości. Dla tego ks. Borjatyński zażądał, aby armia kaukazka przeszło 130,000 ludzi licząca, pozostała jeszcze przez pewien przeciąg czasu na téj stopie, i zmniejszoną nie była, co minister finansów proponował. Nadto ks. Borjatyński chce osobiście rozpocząć wprowadzanie na Kaukazie środków dążących do ugruntowania tam panowania rosyjskiego, środków, nad któremi naradzano się w Petersburgu podczas jego tam bytności. Zresztą i po zupełnem ujarzmieniu Kaukazu, armia kaukaska nietkniętą, jak zdaje się, pozostanie, gdyż teraz Kaukaz może służyć Rosyi za podstawę działań przeciwko Turcyi, a wstrzymane z frontu nad Dunajem wojska rosyjskie, posuwać się mogą ku stolicy tureckiej z tyłu przez Azyę Mniejszą.

Jednak zaprowadziwszy nowe urządzenia na Kaukazie, ks. Borjatyński ma za parę miesięcy wrócić do Petersburga, gdzie wpływ jego stał się wielkim i zrównoważył a nawet przeważył wpływ książąt Gorczakowów. Podobno do owego czasu odroczone zostało ogłoszenie ukazu cesarskiego rozwięzującego sprawę włościańską.

Wiadomości z Belgradu zamieszczone w Gazecie temeszwarskiéj i innych węgierskich, mówią o ciągłém zbrojeniu się Serbii, która, jak wiemy, głównie starania swe zwraca do zwiększenia swoich sił wojennych. Między innemi listy w tych dziennikach zamieszczone donoszą, iż Serbia zakupuje teraz to w Turcyi to w Austryi konie dla swéj artyleryi. — Powodem sporu między konsulem francuskim a następcą tronu serbskiego ks. Michałem, była pycha tego ostatniego, która się uczuła obrażoną, gdy mu mylnie doniesiono zdanie konsula względem porządku w jakim odbyć się winien pogrzeb konsula angielskiego. Podobno ks. Miłosz już spór ten załagodził.

W obu częściach Rumunii, to jest tak w Mołdawii jak w Wołoszczyznie, wszystkich teraz zajmują rozpoczynające się wybory do Izb deputowanych. Przygotowawcze czynności, jako to sporządzenie spisu wyborców, już dawno trwają, a według postanowienia ks. Couzy, wybory w Wołoszczyznie mają się rozpocząć 29go t. m. i w sześć dni się ukończyć.

Wiadomości z Carogrodu przywiezione 23go t. m. do Tryestu parowcem pocztowym, sięgają do 18go t. m. W ciągu upłynionego tygodnia od czasu odejścia przeszłéj poczty nie zaszedł żaden ważny wypadek w politycznym świecie tureckim. W skutek usiłowań i obrotów komisyi finansowéj, kurs pieniędzy tureckich podniósł się chwilowo, bo za funt szterling zamiast 160 płacą 113 piastrów. Zresztą listy z Carogrodu donoszą o najzwyczajniejszym w Turcyi wypadku, to jest o wielkim pożarze który zniszczył położone nad Dardanelami konsulaty francuski, austryacki i sardyński. W samym Carogrodzie sroży się tyfus, na który dziennie 100 ludzi umiera.

Depesza telegraficzna z Madrytu z 22 t. m. powtórzywszy zamieszczone już przez nas wczoraj warunki pod jakiemi Hiszpania skłania się do pokoju z Marokiem, dodaje, iż rząd hiszpański w odpowiedzi swéj naznaczył dzień 23 t. m. za termin przyjęcia lub odrzucenia tych warunków.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Londyn 25 lutego. Na wczorajszém posiedzeniu Izby niższéj parlamentu głosowanie nad poprawką Ducana odbyło się. Za poprawką było głosów 223, przeciw niej 339; ministeryum otrzymało przeto większość głosów 116. — Flota kanałowa popłynęła wczoraj ku Lizbonie, jak się domyślają, w celu demonstracyjnym przeciw warunkom pokoju postawionym Marokowi przez Hiszpanię.

Madryt 25 lutego. Układy marszałka O'Donnella z bratem Cesarza marokańskiego spełzły onegdaj na niczém. Zawieszenie broni zostało skutkiem tego wypowiedziane. Hiszpania gotuje się do nowych wypraw wojennych.

Sprostowanie. W liście paryzkim wczoraj na stronnicy 2éj wiersz 33 czytaj: *„torysowski jeneralny attorney."*

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 25 lutego	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	351	345
Ruble obrączkowe agio	9	7
Talary pruskie za 150 złr. now.	76	75
Srebro nowe . . . złr.	13½	130
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 80	10 65
Napoleondory 20-fr . . . „	10 50	10 35
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 16	6 8
„ austryackie. . . . „	6 20	6 12
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	7½	6½
Obligacye indemn. z kuponami. . . „	73	72½
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	78 —	76½ —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . . „	106	104
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100¼	99½

Wiedeń 25 lutego (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	112	65
Hamburg 100 Marków	99	50
Londyn 10 Ł.	131	75
Paryż 100 franków	52	10
Dukat	6	24½
5% Metaliki	69	70
„ „ na walutę austr.	65	50
4½% „	61	50
4% „	54	50
3% „		
Losy z roku 1834	395	—
„ „ 1839	124	25
„ „ 1854	106	75
Pożyczka narodowa	77	75
Obligacye Indemn. galic.	71	—
Akcye bankowe	871	—
„ kolei północnéj	1966	—
„ kredytu ruchomego	197	—
„ kolei francusko-austryackiéj	271½	—

Lwów 23 lutego.		
Dukat holenderski	6 19	6 12
„ austryacki	6 21	6 16
Półimperyał rosyjski	10 75	10 15
Rubel rosyjski	2 7	2 3
Talar pruski	2 —	1 96
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 83	84 19
Oblig. indemn. bez kupon.	71 57	70 90
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 88	77 —

Warszawa 23 lutego.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 58
Obligi skarbowe . . . „	92 7	—
kupon	—	1 58⅞
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 89	—
kupon	—	— 10

Wrocław 24 lutego.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	76 1/12	—
Polskie bilety bankowe	87 1/12	—
„ listy zastawne	86 7/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100¾	—
„ „ „ 3½%	—	89¾
Obligi krak.-szląsk.	—	71¾

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów d. 22 lutego. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny: mec pszenicy (81 funt.) 3 zł. 9c.; żyta (78 funt.). 1zł.78,; jęczmienia (68 funt.) 1 zł. 45c; owsa (43 f.) 1zł.31c.; hreczki 2zł. 23c.; ziemniaków 63 c.; — centnar siana 1 zł. 17 c.; słomy pasznistéj 70c.; podściółki 55 c. — sąg drzewa bukowego 9 zł. 45c., sosnowego 8 zł. 20 c. — Ceny drobiazgowéj sprzedaży bez odmiany. (G. L.)

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 1 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 0 wieczór

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 24 do 25 lutego.

HOTEL ROSYJSKI. Joachim hr. Rostworowski wł. dóbr z Warszawy. Witold Chlibkiewicz ck. por. ze Lwowa. Wacław Kirchner ksiądz z Werony. Jan Baumgartner urzędnik z Wiednia. Juliusz Moliter ck. por. z Holeschau.

Wyjechali: Wacł. Kirchner ksiądz do Galicyi. Jan Baumgartner urzędnik do Bochni. Juliusz Moliter ck. por. do Przemyśla. Jan Kołłąta właśc. dóbr do Polski.

HOTEL DREZDEŃSKI. Roman Szerstedt wł. dóbr z Rosyi. Wład. Dąbski ob. z Wojnicza. Karol Trzeciak wł. dóbr z Dąbrówki. Zimmermann kup. z Węgier. Piotr Lipiński ob. ob. z Mszanki.

Wyjechali: Michał Dobrzyński wł. dóbr do Jodłowa. Pławicki porucznik piechoty do Galicyi. Karol Trzeciak ob. do Dąbrówki. Roman Szerstedt wł. dóbr do Drezna.

HOTEL SASKI. Konstancya, Aniela i Wincenty Żółkowscy, Hieronim Nowacki wł. dóbr z Polski. Władysław Polaczek apt. z Oświęcima. Floryan Helcel wł. dóbr z Górki.

Wyjechali: Genowefa Boguszewska właś. dóbr z córką do Galicyi. Stanisław Koch plen. do Tarnowa. Edward Stefański kup. do Jasła.

HOTEL POLSKI. Fridrich Wilhelm wojażer, Karol Wendel technik, Wilhelm Heine mistrz narz. z Rosyi. Anna Wanaszek pryw. z Pragi. Wincenty Dunikowski wł. dóbr z Okocima. Edward Młodecki wł. dóbr z żoną z Polski. Katarzyna Waidinger kupcowa z fam. z Gracu. Paulina Nowak żona urzędnika z Przemyśla. Franciszek Dworzaczek prywatny z Ostrowa.

W Drukarni „CZASU.“

Inseraty.

(Nadesłane.)

Z wielkim żalem powziąłem wiadomość z N. 33 z dnia 10 lutego 1860 dziennika „Czas“ o śmierci kolegi *Władysława Junoszy Wolskiego*, ck. podporucznika 12go pułku pieszego Arcyksięcia Wilhelma. Zgon jego zasmucił mnie mocno, a do Nekrologu pana S., umieszczonego w wyż wymienionym numerze dziennika, nic mi nie pozostaje, jak tylko dodać, iż śp. kolega Władysław, będąc przy pułku w czynnéj służbie, zawsze i wszędzie tak religijnością, moralnością, jako téż i szlachectwem duszy swojéj odznaczał się! A kiedy w czasie ostatniéj wojny nagle i ciężko na zdrowiu zapadł, ogólnie od kolegów był żałowany. Jego poświęcenie w walkach dowiodło, iż czuł w sobie powołanie święte, a którém udowodniał pochodzenie z owéj wielkiéj Lechitów rodziny, gdzie byli mężowie tak w kraju i za granicą swymi wojennymi czynami zasłużeni, mówię, iż jako Polak — był godzien nosić polskie miano.

Szanownym rodzicom jego — w imieniu mojem jako towarzysza broni — mimo, że w innych stronach pod początek wojny, a oraz i słabości zmarłego, bo w Tyrolu południowym znajdowałem się, jako téż w imieniu wszystkich kolegów, którzy równie jak i ja stratę jego żałują, winienem wyrazić głębokie pożałowanie z powodu straty syna, któryby stałby się był nietylko pociechą, ale i ozdobą rodziny swojéj. Pamięć jego w sercach naszych nie wygaśnie, bośmy w nim prawdziwego kolegę i przyjaciela stracili. Te tu więc słowa niech będą szanownym Rodzicom i godnéj siostrze jego dowodem, jak żołnierze rodacy zasługi chrześciańsko-wojskowe, towarzysza broni nieodżałowanego, cenić umieją.

Pamięci zmarłego poświęcam te wyrazy pochodzące z serca i przekonania! a oraz składam niniejszem dzięki panu S., który pośmiertne wspomnienie o Władysławie w tak szczerych, nieprzesadnych a chlubnych wyrazach, zbudowania wszystkich chrześcian godnych w dzienniku wyż wymienionym umieścił.

Rodzice zmarłego niech się utulą w żalu, i poddadzą pod ten cios Boży z całą ufnością i przekonaniem, że żył, umarł jako chrześcianin, a ustępując z koła naszego, przeszedł do życia wiecznego, gdzie otoczony światłością wiekuistą, zsyłając za nas modły do Pana nad Pany, uprosi o pociechę w smutku, w który szacownych Rodziców pogrążył, którzy niech raczą pomnieć na słowa poety:

„Z Tobą o Panie! nie ma rachuby
„Ale po nocy daj brzaski!
„Bo kiedy Panie nie chcesz méj zguby,
„Błagam Twéj łaski — łaski!“

Lubycza królewska 13go lutego 1860 r.

W imieniu towarzyszów broni i rodaków:
Władysław Zieliński,
porucznik 12go pułku pieszego.

(177)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
24	2	333‴ 66	— 0 6	97	wschodni słaby	pochmurno		— 5'1	— 0 6
	10	333 98	3 6	90	północny średni	„			
25	6	333 85	5 4	94	zachodni słaby	„			

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*

(DODATEK).

Dodatek do N. 47 dziennika „CZAS“ z d. 26 Lutego 1860.

URZĘDOWE.

[N. 1236] **Ogłoszenie Licytacyi.** (171-1-3)

Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem dostawy rok rocznie około 150 sążni kubicznych porfiru na bruki, 100 sążni kwadratowych płyt porfirowych na trotoary, tudzież około 150 sążni kubicznych porfiru tłuczonego na gościńce miejskie, na czas od 1go marca 1860, do końca lutego 1866, odbędzie się w dniu 5ym marca 1860 w gmachu Magistratu w Biórze III Departamentu o godzinie 10éj publiczna licytacya w drodze piśmiennych deklaracyj.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena od kamienia porfirowego za jeden sążeń kubiczny 20 złr. wal. austr., od płyt na trotoary za jeden sążeń kwadr. 17 złr. w. a., a od schotru za jeden sążeń kubiczny 18 złr. w. a.

Wadium wynosi 5%, kaucya 10% od sumy ogólnéj. Deklaracye pisemne winny być na wszystkie trzy gatunki kamienia sporządzone, i będą do dnia 5 marca 1860 do godziny 6éj wieczór przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Biórze III Departamentu.

Kraków dnia 18 lutego 1860 r.

Sprostowanie

ogłoszenia dzierżawcy propinacyi wódczanéj miasta Tarnowa co do przeprowadzania trunków spirytusowych tranzito.

Zastępca dzierżawcy propinacyi wódczanéj miasta Tarnowa, ogłosił w dodatku do Nru 12 dziennika „Czas“ z roku bieżącego bez wiedzy władz rządowych, że trunki spirytusowe bądź na konsumo do miasta, bądź na tranzito za miasto przeznaczone, w obręb miasta Tarnowa pod karą konfiskaty wprowadzać nie wolno, niezameldowawszy je poprzednio w składzie propinacyjnym i niezaopatrzywszy się w kartę zarządu propinacyi.

C. k. Urząd obwodowy widzi się być w interesie handlu publicznego spowodowanym, rzeczone ogłoszenie *co do trunków tranzitowych*, opierające się mylnie na punkcie 2gim kontraktu dzierżawy propinacyjnéj, który to punkt tak jak powołany w ogłoszeniu napis na tablicach granicznych propinacyjnych tylko do trunków *na konsumo* do miasta wprowadzanych się odnosi, sprostować na podstawie wyższych rozporządzeń w następujący sposób:

„Przeprowadzający tranzito trunki przez obręb „miasta Tarnowa, żadnego innego obowiązku dla „propinacyi miejskiéj, a względnie dla dzierżawcy „téjże propinacyi nie ma, jak tylko ten, aby je nie „usuwał od wiedzy i kontroli dzierżawcy; a zatém „granicę miasta bez najmniejszéj obawy przekroczyć i towar swój bez żadnéj przeszkody za miasto przewieźć może, byle tylko napotkanéj straży „propinacyjnéj, która obecnie przy gościńcu już „w samym obrębie miasta w znacznéj odległości „od słupów granicznych jest ustawioną, przewóz „tych trunków na zapytanie oznajmił. Straż propinacyjna winna oznajmiony jej transport tranzitowy odprowadzić do najbliższego punktu wyjścia „za obręb miasta, lub wiozącemu wydać poświadczenie uczynionego oznajmienia przewozu trunków celem zabezpieczenia go od przeszkód ze „strony dalszych straż propinacyjnych.“

Z c. k. Urzędu obwodowego.

W Tarnowie dnia 18 lutego 1860 r. (170-1-3)

Inseraty.

W. REINHOLDT
W WROCŁAWIU
poleca swój
SKŁAD
Towarów rozmaitych i Produktów,
jako to:
rosyjskie nasiona lnu, angielską sodę, palmową oliwę, belgijski tłuszcz wozowy i t. p., po najtańszych cenach. (175-2-3)

Młodzieniec mający praktykę w zawodzie gospodarczym, mogący w razie potrzeby złożyć kaucyę kilku tysięcy złotych reńskich, rady przyjąć służbę. (151-3)

Chcący go przyjąć, racz**y** do niego adresować listem *frankowanym*: **A. D.** *poste restante* Dolina.



PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA.



Na Paryzkiéj wystawie powszechnéj w roku 1855 wyszczególnione medalem zasługi.

Skład centralny wysyłek: Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

UWAGA. By proszki te z innemi podobnemi wyrobami nie zamieniać, i wszelkiemu bezprawnemu nadużyciu mojéj firmy skutecznie zapobiedz, znajduje się nietylko na wierzchu pudełeczka, lecz oraz i na każdym papierku proszki te zawierającym mój znak fabryczny „Moll's Seidlitz Pulver *wodnym drukiem* oznaczony.

Cena zapieczętowanego pudełeczka oryginalnego 1 zł. 25 kr. w. a. Instrukcya użycia we wszystkich językach.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną skuteczność, przed wszystkiemi dotąd znajomemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce, jak to tysiące ze wszystkich części naszego znacznego Cesarstwa przychodzące podziękowania niezaprzeczony dowód stanowią, że proszki te w wypadkach *zadawniałych zatwardzeń, niestrawności, zgagi, w kurczach, słabościach nerek, cierpieniach nerwowych, palpitacyach serca, nerwowéj hipochondryi, zbytniéj ustawicznéj skłonności do wymiotów* i t. p. z jak najlepszym skutkiem używane zostały. Korespondencye te wzrosły już do bardzo znacznej ilości, i zawierają najliczniejsze potwierdzenie takich pacyentów, którzy wyczerpnąwszy bezskutecznie wszelkie środki alopatyczne i hydropatyczne, do tego pojedyńczego domowego środka się udali i naraz tak długo nadaremnie poszukiwane trwałe ustalenie swego osłabionego zdrowia usyskali. Między temi uznanie wyrażającemi pismami znajdują się pochwalne listy prawie każdej warstwy społeczeństwa, ze stanu gospodarzy, wojskowości i profesorów, kupców, rzemieślników, artystów, właścicieli dóbr, urzędników i wojskowych, nawet aptekarzy i lekarzy i takich osób obojej płci, którym dotąd najsłynniejsze wody mineralne najmniejszéj ulgi nie sprawiły, i którzy jedynie i wyłącznie przez regularne użycie prawdziwych proszków Seidlitzkich do zdrowia przyszły.

Skład tych proszków utrzymują:

w Krakowie pp. F. J. Kirchmayer i Syn i p. Dr. Floryan Sawiczewski,

w Biały, aptekarz p. Kellner — *w Brodach*, p. Fr. Dekert — *w Czerniowcach*, p. Różański — *w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brzeżanach*. p. Józef Żminkowski — *w Buczaczu*, p. J. Czerkawski — *w Dobromilu* p. A. Grotowski — *w Glinianach*, p. N. Helm — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jaśle* p. J Rohm aptekarz — *Kołomyi*, p W. Kupfermann — *w Limanowie*, p. A Müller — *we Lwowie*, p. Karol Ferd Milde — *w Makowie*, p E. Maier — *w Manasterzyskach*, p. J. Lipschitz — *w Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa — *w Nowym-Targu* p. C. Lauer — *w Podgórzu*, p. S. Schlesinger — *w Samborze*, p. Kriegseisen — *w Starymmieście*, p. J. Belka — *w Suczawie*, p. E. Botczat — *w Stanisławowie*, p. Tomanek, aptekarz — *w Tarnowie*, p. J. Jahn — *w Radautz*, p. Resch — *w Tarnopolu*, p. A. Morawetz — *w Tyśmienicy*, p. Karol Neki — *w Wadowicach*, p. Franc Foltini — *w Zaleszczykach*, pp. J. Kodrębski i Spółka.

Wszystkie powyżej wspomnione firmy przyjmują także wszelkie zamówienia na prawdziwy

OLÉJ Z TŁUSZCZY WĄTROBIANEJ MIĘTUSOWEJ

wyrobu ***Lobry i Porton w Utrechcie w Niderlandach***

jedyny gatunek, który przed każdém napełnieniem flaszek przez profesora p. Müllera chemicznie badanym i w butelkach cynkową kapslą zamkniętych rozsyłanym bywa, na których się firma domu *Lobry i Porton* znajduje.

Ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów z tłuszczu wątroby wyrabia się najstaranniejszem zbieraniem i wydzielaniem miętusów, i nieulega zupełnie żadnéj dalszéj chemicznéj preparacyi; z tego powodu znajduje się płyn w naszych opieczętowanych flaszkach zawarty całkiem w tym samym nieosłabionym pierwotnym stanie w jakim go natura bezpośrednio utworzyła.

Prawdziwy oléj miętusowy używają z jak najlepszym skutkiem wszystkie znakomitości lekarskie Europy jako szczególny środek leczący w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i słabości zwanej *„Rhachlis“* w wypadkach reumatycznych i pedagrycznych, zastarzałym wyrzutom skóry, zapaleniu ócz, słabościach nerwowych i t. p.

We flaszkach oryginalnych wraz z instrukcyją użycia po 2 Zł. 10 kr. — i 1 Zł. 5 kr. w. a.

(134-2-46)

„VINDOBONA“,

TOWARZYSTWO DO ZABEZPIECZANIA HIPOTEK.

Kapitał Towarzystwa 10,000,000 złotych w. a.

Rada Zarządzająca:

Prezydent: **Jego Ekscel. Franciszek hrabia Hartig**
Minister Państwa i konferencyi, Prezes komisyi imedyacyjnéj do uregulowania podatków stałych.

Vice-Prezydenci:

S. D. Józef książę Colloredo-Mannsfeld,
Prezes Komisyi długu państwa.

Edmund hrabia Zichy,
właściciel dóbr.

Członkowie:

Dr. Józef Bach,
adwokat nadworny i sądowy w Wiedniu.
Jules Delloye-Tiberghien,
bankier w Brukseli.
Maurycy de Hirsch Bischoffsheim,
bankier w Brukseli.
Rudolf hrabia Hoyos,
właściciel dóbr

Jego Ekscelencya Edward Mercier,
k. belg. minister państwa, b. minister finansów, członek izby reprezentantów w Brukseli.
Alfons Nothomb,
były król. belg. minister sprawiedliwości, członek izby reprezentantów w Brukseli.
Arthur baron O'Sulivan de Grass,
właściciel dóbr.
Gustaw Schwartz de Mohrenstern
właściciel dóbr.

Dr. Maurycy de Stubenrauch,
c. k. profesor prawa w Wiedniu.
Karol kawaler de Suttner,
właściciel dóbr.
Edward Wiener
bankier.
Dr. Józef kawaler de Winiwarter,
adwokat nadworny.

Dyrektor: *André Langrand-Dumonceau,*

Wice-Dyrektor *Dr. praw Aleksy Timmery*

Siedziba Towarzystwa znajduje się w Wiedniu am Hof Nro 329.

Czynności Towarzystwa, do których podług statutów upoważnione jest, są następujące:

1. Zabezpieczenie *punktualnej wypłaty* w terminie przypadłości *procentów* od takich kapitałów, które na nieruchomym majątku zahipotekowane są;
2. Zabezpieczenie *punktualnego zwrotu* takich *wierzytelności*, które odpowiednią *hipotekę* posiadają;
3. Nabywanie wierzytelności na rachunek Towarzystwa.

Korzyści z czynności *zabezpieczeń hipotekarnych* dla udzielających pożyczkę, jak i o nią starających się wynikające, są bardzo liczne.

W szczególności nastręcza ta operacya *dającym pożyczkę:*

1. Zupełną pewność co do puktualnego otrzymania procentu.
2. Zupełną pewność co do całkowitego, na terminie nastąpić mającego zwrotu wypożyczonego kapitału.

Przytem uwalnia pożyczkę dającego od konieczności ponoszenia znacznych ofiar jakie z sądowem egzekwowaniem wierzytelności połączone są, do czego przedewszystkiem staranność około należytego zaczęcia i dalszego prowadzenia procesu, i przy procesach niezbędnie powstające znaczne koszta należą.

3. Nastręcza mu sposobność przeniesienia z łatwością swych wierzytelności w drodze cesyi, i zrealizowania tychże podług życzenia i potrzeby.

Biorącemu pożyczkę zaś ułatwia „Vindobona“ niezmiernie możliwość zaciągnienia pożyczki, ponieważ przez *zabezpieczenie* czyni mu możliwem:

1. Zaciągnąć pożyczkę w takiéj wysokości, jakąby inaczéj zaciągnąć nie mógł.
2. Uzyskać *niższe procenta*, i
3. Pożyczki na dłuższy termin, a w razie potrzeby przedłużyć pierwotnie wyznaczony termin zwrotu na dalszy czas.

Ze względu na niezaprzeczone korzyści, jakie *zabezpieczenia hipotekarne* nastręczają, powinienby każdy kapitalista i biorący pożyczkę z nich korzystać.

Biorący pożyczkę znajdzie największą swą korzyść w otrzymaniu potrzebnego kapitału pod najkorzystniejszemi warunkami, w prędkim czasie i na niską stopę procentową, oraz na dłuższy czas wypłaty.

Kapitalista zaś będzie się miał oczywiście za szczęśliwego, jeżeli zamiast jednéj pewności, którą dotąd miał dla swéj wierzytelności, teraz znajdzie dwojaką gwarancyę.

Ta okoliczność sama, która wypożyczającemu przeważne korzyści nastręcza, rokuje Towarzystwu w jego czynnościach świetną przyszłość.

Gdy jeszcze oprócz tego przez *zabezpieczenie hipoteczne* i wiele innych niemniej ważnych korzyści osiągnąć się dadzą, można z pewnością twierdzić, że z małemi wyjątkami wkrótce żaden *kontrakt pożyczki hipotecznej* zawartym nie będzie, któryby oraz punktualną wypłatę procentów i zwrot kapitału niezabezpieczył.

Bióro Towarzystwa udziela najchętniéj wszelkich bliższych szczegółów.

(178-1)

OBWIESZCZENIE.

RADA ZARZĄDZAJĄCA

C. k. uprz. KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA

Wzywa się niniejszém tych Panów Akcyonaryuszów *c. k. uprzyw. kolei Karola Ludwika*, którzy dotąd tylko 40-procentową wpłatę na swe Akcye uiścili, ażby **dalsza 10% wpłatę** w kwocie *Dwadzieścia złotych reńskich* monetą konw., czyli *Dwadzieścia jeden złotych* walutą austr. od każdéj Akcyi w przeciągu wyznaczonego terminu **od dnia 2 do dnia 6 kwietnia 1860 r.** w kutecznieli.

Wpłata ta uskutecznać się ma w c. k. uprzyw. Zakładzie kredytowym dla Handlu i Przemysłu w Wiedniu, za okazaniem Akcyi, które na blankietach (bezpłatnie udzielanych) w arytmetycznym porządku w dwóch egzemplarzach wyszczególnione być muszą.

Od tych wpłat policzoną zostanie 5% prowizya od dnia **1 stycznia 1860**, przeto obowiązani będą Panowie Akcyonaryusze tę bieżącą prowizyę od *dnia powyższego aż do dnia rzeczywistéj wpłaty* zwrócić.

Jeżeliby wpłaty te na terminie wyznaczonym nie nastąpiły, policzy się *oprócz powyż wymienionego zwrotu prowizyi* podług statutów *6% prowizya zwłoki*, niemniéj zastrzega sobie Towarzystwo, postąpić sobie podług §. 17 statutów.

Przytem zostało zaprowadzone urządzenie, że Domy hurtowo-handlowe:

***M. Rachmiel Mises* we Lwowie,**
***i F. J. Kirchmayer i Syn* w Krakowie**

wpłaty przyjmować i przesyłkę tak wręczonym im równocześnie Akcyj, jako też i wpłat do c. k. uprz. Zakładu Kredytowego dla Handlu i Przemysłu w Wiedniu bez kosztów pośredniczyć będą.

Rada Zawiadowcza ck. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

Wiedeń dnia 15go lutego 1860. (154-2-3)

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*